Nr. 87. OLSZTYN, na czwartek 25 lipca 1901. Rok XVI.

# Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYNSKA« z dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse)12.

Dziś: Jakóba Ap.
Jutro: Anny, Matki NMP.
Pojutrze: Pantaleona.

**Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!**

Dziś wsch. słońca 4 5 za. 8 6.
Jutro „ „ 4 6 „ 8 5.
Pojutrze księ. ws. 1 36 za. we dnie.

## Nowy antypolski projekt i „Vorwärts“.

Co raz to nowe genialne myśli strzelają z głów hakatystów. Donosiliśmy, że »Berl. N. Nachr.«, współzawodnicząc w tem z innemi gazetami, wystąpiła z myślą, aby polscy żołnierze, niedostatecznie opeznani z językiem niemieckim, służyli wojskowo trzy lata. Nie ma zaś nic tak niegodziwego, co w prasie hakatystycznej nie znalazło-by poklasku. »Kreuz Ztg.« więc projekt ten pochwala. Z drugiej strony obok wiernej i dzielnej szermierki »Köln. Volsk-Ztg.« zabrał głos przeciw temu projektowi hakatystów socyalno-demokratyczny »Vorwärts« i powołuje się na prof. Fichtego, ksórego nie dawno kanclerz wynosił pod niebiosa.

Są narody — mówi Fichte — które zachowując swe cechy indywidualne i zmuszając innych do poszanowania tychże, uznają także odrębność innych narodów, przyznają im je godzą się na to. Do tych narodów należą Niemcy...

Tak pisał Fichte... przed stu laty. »Dzisiaj — zauważa »Vorwärt« — nie cechuje naszych »narodowców« nic z niemczyzny Fichte'go. Należą oni do tych narodów, które jak mówi filozof chcą wszystko co istnieje, zniszczyć i wytworzyć próżnie. Tak daleko nie szła newet polityka Napoleona I, opierająca się na wszechświatowej potędze, aby karać ludzi jak złoczyńców za to, że posługują się mową ojczystą. Nasi hakatyści zaś, ci krzywdziciele i oszczercy niemczyzny, sami domagają się tych potwornych rozporządzeń, bo ich projekt, aby Polacy nie umiejący dość dobrze po niemiecku, służyli w wojsku rok dłużej, nic innego nie oznacza. W tych warunkach łatwo zrozumieć wzrastający wpływ polskiej agitacyi. Nasza polityka germanizacyjna — kończy »Vorwärts« — kompromituje tylko niemieckość i musi w końcu skłonić każdego porządnego człowieka do myślenia — jak Polacy«.

Na to wszystko się godzimy i nie mamy powodu gniewać się, że »Vorwärts« zapatruje się »jak Polak« na germanizacyjne wysiłki rządu, wszelako uderza w nas, że właśnie teraz jest on tak oburzony na prześladowanie języka polskiego. Czy uwagi jego nie są wyztósowane pod adresem polskich wyborców w Westfalii? Nie mają na celu skaptowania głosów polskich dla kandydata socyalistycznego p. Hengstbucha? Toż socyaliści rozrzucili tam dwadzieścia tysięcy odezw polskich, twierdzących szumnie, że socyaliści jedni bronią interesów ludu polskiego. Przez wystąpienie przeto chce »Vorwärts« dostarczyć swym agitatorom wyborczym cennego materyału, na który mogą się powoływać, chce zatrzeć w pamięci Polaków dowody, że socyaliści niemieccy o prawa narodowości polskiej nie dbają a język polski starają się wyprzeć, chce w tym momencie, gdy chodzi mu o zjednanie polskich głosów, wziąść wyborców na lep pięknych słówek.

Socyaliści umieją agitować, ale trochę zastanowienia ze strony polskich wyborców we Westfalii unicestwi ich zakusy i mamy nadzieję, że Polacy, którzy tam dali dowód wyrobienia i samodzielności, nie dadzą się sprowadzić z raz obranej prostej drogi na manowce.

## Z pola walki w Afryce.

Dzienniki brukselskie donoszą, że z powodu rozstrzelania niektórych jeńców burskich przez Anglików, generał Botha doniósł, że ucieknie się do odwetu, mianowicie, że rozstrzela każdego oficera angielskiego, który wpadnie w jego ręce. Komitet burski przedstawił rządowi holenderskiemu projekt przewiezienia do Europy 8000 żon i dzieci Burów. Wieści o okrucieństwach spełnionych przez Burów pod Flakfontein okazują się bezzasadne. Burowie podczas wojny zawsze, z małemi wyjątkami, postępowali po ludzku, szlachetnie.

Z Pretoryi donoszą do »Timesa«, że tam oczekują rozpoczęcia kampanii zimowej. Według zdania wojskowych angielskich, nastająca zima położy na pewno koniec dalszemu oporowi Burów.

## Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** Cesarz Wilhelm, jak donosi telegram z Floroe, odprawił w niedzielę nabożeństwo na jachcie „Hohenzollern“, na którym odbyła się wieczorem uczta z udziałem wybitnych osobistości. — I tam na północy są wielkie upały.

— W manewrach pod Moguncyą weźmie udział także włoski następca tronu książe Aosta. O zjeździe monarchów rosyjskiego i angielskiego z cesarzem Wilhelmem z okazyi manewrów, obecnie nic nie słychać.

— O dymisyi Puttkammera, sekretarza stanu dla Alzacyi i Lotaryngi donoszą, że na razie sprawa ta w zawieszeniu i dopiero po powrocie cesarze z podróży zostanie załatwioną. Gazety berlińskie dowiadują się, że powodem dymisyi były nieporozumienia, jakie powstały między Puttkammerem a namiestnikiem Alzacyi ks. Hohenlohem. Równocześnie krążą pogłoski o ustąpieniu ks. Hohenlohego, ale pogłoski te nie są wiarogodne.

— Nowe działo 10 centymetrowe zaprowadzone będzie w armii niemieckiej. Działo ma konstrukcyą czyniącą je odpowiedniem do strzelania do balonów. Każdy pułk artyleryi otrzyma kilka dział tego kalibrnu.

— Cła na zboże będą nałożone, ale wysokość ceł będzie nieznaczną. Dzienniki bawarskie donoszą bowiem, że się odbyła konferencya pomiędzy reprezentantami rządu bawarskiego a fabrykantami bawarskiemi, na której rząd fabrykantom zakomunikował, że cła zostaną podwyższone nieznacznie.

— W sprawie przyjęcia hr. Waldersee'go donoszą: Cesarz pojedzie na pokładzie swego okrętu »Hohenzollern« naprzeciwko hr. Waldersee'mu aż do Brunshausen, poczem go weźmie na swój okręt i wróci z nim do Hamburga. Po przyjęciu przez senat hamburski wyda cesarz na »Hohenzollern« bankiet na cześć hr. Waldersee'go i jego małżonki. Prawdopodobnie i cesarzowa weźmie udział w przyjęciu wszechświatowego feldmarszałka.

— Sprawa niepotwierdzenia wiceburmistrza Kaufmanna nabiera coraz większego znaczenia. Zajmuje się nią cała sprawa wszelkich odcieni politycznych, a charakterystycznem jest, że nawet dzienniki przychylne rządowi albo zachowują milczenie, albo zdobywają się na odwagę wypowiedzenia że nie pojmują, dla czego pan Kaufmann nie został potwierdzonym. Jeden z dzienników poczdamskich, udając dobrze poinformowanego, twierdzi, że nikt inny, jak socyalistyczny poseł Singer spowodował niepotwierdzenie, bo jemu głównie zawdzięcza Kaufmann swój wybór. „Nigdy nie potwierdzę burmistrza prezentowanego, mi przez p. Singera“, tak miał powiedzieć cesarz Wilhelm, według „Postdamerztg.“ Wobec tego przypomina „Freisinnige Ztg.“, że rząd wiele zawdzięcza socyalistom, bo naprzykład bez ich pomocy nie byłoby traktatów handlowych, mogli bowiem spowodować ich odrzucenie. Jak donoszą z Berlina, p. Hammerstein, minister spraw wewnętrznych, zawezwał już magistrat berliński, aby przystąpił do ponownego wyboru burmistrza. Pan minister niedwuznacznie przyznaje, iż decyzya wyszła od cesarza, w piśmie jego bowiem czytamy, że „Jego król. mość nie zgodził się na zatwierdzenie wyboru rady miejskiej, powołującej Gustawa Kaufmanna na burmistrza Berlina.“

— Emigracya za morze przybiera, jak się zdaje, większe rozmiary. Według urzędowej statystyki, przez Hamburg emigrowało z Niemiec w czerwcu 1186 osób, a w roku zeszłym w tymże czasie 952.

— Wybory uzupełniające do parlamentu w okręgu Kłajpeda-Szyłokarczma wydały zadziwiający rezultat. Kandydat konserwatywno-litewski Matschull otrzymał 7181 głosów, wolnomyślny Schaak 2955, a socyalista Braun 4970 głosów. Kandydat socyalistów otrzymał blisko 2000 głosów więcej niż w roku 1898. Zdaje się więc, że głosowało na niego wielu litwinów. Odbędzie się wybór ściślejszy między konserwatystą a socyalistą. Zwycięży socyalista, jeśli go poprą wolnomyślni.

— Niemcy oburzają się bardzo na bezwzględność Anglii i jej kolonii. Niemiecy agenci wyjechali do Australii w tym celu, aby zyskać tam ogromne zamówienia na broń dla wojsk związkowych, które w Australii mają być utworzone. Rząd odpowiedział im, że kupuje tylko w Anglii, a od Niemców nie kupi nic, bo broń zakupiona w Niemczech, okazała się w wojnie burskiej zupełnie bezwartościową. Otóż gazety niemieckie piszą, że właśnie broń angielska okazała się lichą, a niemiecka dobrą, a na dowód podają Burów. Dowód ten chroma cokolwiek, bo Burowie używają przeważnie broni z fabryk francuskich.

— **Włochy.** W dniu 29 bm. upływa rok od morderstwa króla włoskiego Humberta. Dzień ten ma być w całych Włoszech poważnie obchodzony. W Rzymie i Panteonie, gdzie spoczywa ciało zabitego króla ma być urządzona ceremonia, na którą przybędzie para królewska i wszyscy członkowie królewskiej familii. Uroczystość w stolicy ma się rozszerzyć do nadzwyczajnej manifestacyi pietyzmu dla pamięci zmarłego monarchy i dynastycznego usposobienia. Przygotowaną jest nawet pielgrzymka do Rzymu, w której ma wziąść udział 150 tysięcy ludzi. W Monza,

gdzie zamordowano króla, ma być na miejscu tragicznego wypadku położony kamień węgielny pod kaplicę pamiątkową.

— **Afryka.** O napadzie na antysemitę Naksa Regisa, którego zraniono w plecy, donoszą z Oraniu, że rana mu zadana jest niebezpieczna, mimo, iż jest 5 centymetrów głęboka. Regis zapewnia, że jego napastnik znajdował się w towarzystwie przynajmniej tysiąca żydów, którzy byli zaopatrzeni częścią w kije, częścią w broń i strzelby. — Zapewne żydowstwo znienawidzonego antysemitę chciało uśmiercić. Mogą powstać ztąd w Algierze nowe zaburzenia, boć antysemici nie będą na to cicho, tylko przy najpierwszej sposobności pomszczą się na żydach.

## Wiadomości kościelne.

**Warmińska** dyecezya. W Gąbiniu, gdzie trzy plemiona ludzi się stykają mazurskie, litewskie i niemieckie a właściwie staropruskie), jest od czterech miesięcy osobny duszpasterz ustanowiony dla 500 katolików. Ale w kościółku jeszcze uderzająca próżnia. Wszelkie ofiary na sprawienie przyborów kościelnych przyjmuje ks. kuratus Hinz w Gąbiniu. —† W sobotę wieczorem zmarł nagle na paraliż serca ks. prob. Tadeusz Heinick w Gr. Lesewitz, w 81 roku życie, a 55 kapłaństwa. Niech odpoczywa w pokoju.

**Chełmińska** dyecezya. ks. prob. Szotowski z Chemielna podaje do wiadomości, że na nowy kościół w granicach parafii chmieleńskiej złożono w parafii pogódzkiej 150 m., za co dziękuje, z prośbą o dalsze składki. W kościele orzechowskim pod Wąbrzeźnem budują obecnie nowy chór i organy.

**Gniezno.** W niedzielę 14go b. m. ks. Biskup Andrzejewicz wyświęcił dyakona Piusa Andrzejewskiego na kapłana. Dnia następnego nowo wyświęcony odprawił pierwszą Mszą św. w kaplicy Sióstr Elżbietanek w Gnieźnie.

**Berlin.** ks. dziekan Frank, proboszcz przy kościele św. Piusa, mówiący biegle po polsku, pozostaje w Berlinie i nie przyjął udzielonej mu prezenty na probostwo Jaryszewskie w rodzinnych stronach.

# O Ojcowiznę.

Z powieści Bolesława Prusa p. t. „Placówka“ skróciła z upoważnienia autora

F. Morzycka.

(Ciąg dalszy).

— Bo jeszcze są daleko. Ale ja sam do nich pojadę — odparł Slimak. — Szwaby! — dodał po namyśle — jak to strzegą interesu, żeby kto inny nie zyskał.

— A jedźże prędzej w tamtą stronę! — zawołała kobieta.

Slimak obiecał, że pojedzie jutro zrana. Ponieważ jednak zaspał, trochę zmarudził, a potem powiedział, że już zapóźno jechać, więc ledwie następnego dnia wygnała go z domu żona.

Z godzinę jechał bocznemi drogami, nim w końcu trafił do robót. Zdaleka już widział ogromne, podobne do pagórków kupy gliny, na których uwijała się ze setka ludzi. Jedni kopali glinę, a drudzy odwozili ją na bok w rozłożystych taczkach.

Slimak ze zdumieniem oglądał góry i i przepaście, w tak krótkim czasie ludzkiemi rękami wygrzebane.

Podjechawszy bliżej, zaczepił jednego z taczkarzy, lecz ten mu nawet nie odpowiedział, zajęty swoją ciężką pracą. Na szczęście dojrzało go paru takich, którzy nic nie robili, a między nimi żydek w krótkim surducie.

— Co tu chcesz, gospodarzu? — zapytał Slimaka.

— Przyjechałem się zapytać, może że panowie potrzebują krupów albo sadła?

— Mój kochany — odpowiedział żyd — my tu mamy swoich dostawców. — Dobrzebyśmy wyszli, gdyby nam przyszło kupować każdą kwartę kaszy od chłopów. Żyd już odchodził, ale Slimak kłaniając się, zapytał znowu.

— A z furmanką nie zarobiłbym u państwa?

— Jedź tam gdzie wożą piasek i żwir, to może cię wezmą.

Slimak siadł na wóz i okrążając kawał drogi, dobił się do innego miejsca, gdzie sypano olbrzymi wał z piasku. Tu zobaczył kilkadziesiąt furmanek, a między niemi wozy niemieckich kolonistów.

Dojrzeli go i oni, bo wnet znalazł się przy nim Fryc Hamer. Wyglądał, jakby dozórca.

— Zkądeś się tu wziął? — zapytał się gniewnie.

— Chciałem się wynająć do roboty.

Niemiec zmarszczył brwi.

— Nic tu nie zarobisz — rzekł. — Widząc zaś, że Slimak ogląda się i czeka, poszedł do pisarza i chwilkę z nim porozmawiał.

Teraz pisarz przybiegł do Slimaka, już z drogi wołając:

— Nie trzeba furmanek! nie trzeba... I tych mamy za dużo. Nie masz tu co czekać, bo tylko innym drogę zawalasz.

A mówiąc to, tak się złościł i krzyczał, że Slimak zmieszał się. Skręcił na bok konie tak prędko, że mało wozu nie wywrócił i jeszcze prędzej odjechał. Z godzinę błądził po jarach, nim w końcu wydostał się na otwarte pole. Przed sobą spostrzegł wieś kościelną.

— Przecie z tej wsi chodziły chłopy do roboty i nikt się na nich nie gniewał? — pomyślał Slimak. Następnie zaś przypomniał sobie, że przy zwózce piasku i żwiru były nietylko furmanki niemieckie, ale i chłopskie. Zatem i chłopom wolno zarabiać przy kolei, nietylko szwabom. Dlaczegoż więc jego wypędzono?

Później przypomniał sobie Fryca Hamera, jego ściągnięte brwi, jego rozmowę z pisarzem i zrozumiał co się dzieje. Oto wygnali go za namową kolonisty. Bo i dlaczegoż to niemcy ukradkiem wyjeżdżają na robotę? Widocznie, aby ich Slimak nie podpatrzył. Albo dla czego Fryc Hamer wypędził Jędrka, kiedy chłopak pytał parobków, gdzie jeżdżą? Znowu dla tego, ażeby Slimak nie dowiedział się o korzystnej robocie.

— Chytre Judasze! żydów prześcigły! — mówił Slimak, a w sercu gniew mu kipiał.

Razu pewnego, spotkawszy chorego bakałarza, poskarżył mu się na kolonistów

— Co prawda, zalewacie wy im sadła za skórę — rzekł bakałarz, wysłuchawszy narzekań Slimaka.

— Co ja im robię?

— Wasze grunta leżą na środku gruntów Hamera, co mu psuje gospodarstwo — mówił bakałarz. — Ale to jeszcze nic. Hamer myśli, że mu sprzedacie bodajby tę górę z sosną, gdzie once postawić wiatrak.

— Co im po wiatraku, kiej mają tyle ziemi?

— Mieliby większy zarobek. Jak zaś Hamer nie zbuduje wiatraka, to na przyszły rok wystawi go Gede dla swego siostrzeńca.

— To czemu Hamery nie stawiają na swoim gruncie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

# Na sierpień i wrzesień

można teraz zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Przedpłata wynosi na te dwa miesiące 67 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 83 fen.

Prosimy o liczne zapisywanie Gazety na te dwa miesiące, zwłaszcza tych Czytelników, którzy niby dla braku czasu dotąd na ten kwartał Gazety nie mają.

**Rodzice polscy! uczcie wasze dzieci czytać i pisać po polsku.**

## Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 24 lipca 1901.

— Napadnięty przez żołnierzy został w niedzielę w drodze z Dajtk do Olsztyna czeladnik szewski G. ztąd. Żołnierze pobili go tak niebezpiecznie że nieszczęśliwy leży ciężko chory. Również kilku innych przechodniów zostało na tej samej drodze w niedzielę pobitych.

— Krwawa bójka powstała w niedzielę po poł. w Dajtkach pomiędzy żołnierzami a cywilistami, przyczem palasze i noże były w robocie. Głównych sprawców zapisano na karę.

— W Gimmendorfie (pow. niborski) zastrzelono obcego psa z oznakami wścieklizny. Z powodu tego nakazane jest wiązanie psów na przeciąg 3 miesięcy w Starej i Nowej Kaletce w Ząbiu i Butrynach.

— Z powodu wielkiej gorączki zachorował w sobotę w czasie marszu pewien żołnierz z 150 pułku piechoty. Musiano go odnieść do lazaretu wojskowego.

* **Gietkowo.** Przy kąpaniu utopił się tu w zeszłym tygodniu pewien chłopiec szkólny. Zwłoki jego znaleziono dopiero po kilku dniach.

* **Brunswałd.** 11-letni syn mistrza rzeźnickiego Rombach ztąd bawił się z bratem w chlewie. Z żartu włożył on sobie na szyję pętlicę, do której przywiązywano bydło. Pętlica przytem się ściągła i chłopiec z ściśniętym gardłem zawisł w powietrzu. Na głośny śmiech młodszego brata, który nie znając niebezpieczeństwa, ucieszał się z wiszącego brata, przybiegła matka, lecz niestety zapóźno, gdyż chłopiec już umarł wskutek uduszenia.

* **Wartembork.** W Kronowie powiesił się w piątek po południu w swej stodole posiedziciel Blok, który dopiero przed 3 tygodniami sie ożenił. Podobno niezgoda małżeńska popchnęła go tak pożałowania godnego kroku.

* **Gipsowo.** Przy tutejszej szkole ustanowiony zostanie z dniem 1 października trzeci nauczyciel. Liczba dzieci uczęszczających do szkoły wynosi obecnie 192 i stale się powiększa.

* **Biskupiec.** W niedzielę przystąpiło w tutejszym kościele katolickim 121 chłopców i 142 dziewcząt do pierwszej Komunii św. Sumę odprawił ks. prob. Erdmann; kazanie polskie wygłosił ks. kap. Spinger, niemieckie ks. kap. Hoppe. Po Komunii św. przemówił do dzieci ks. prob. Erdmann w polskim i niemieckim języku.

* **W Zyborku** przystąpiło zeszłej niedzieli 159 dzieci do pierwszej Komunii św.

* **Reszel.** Landrat naszego powiatu otrzymał urlop do 25 sierpnia. Zastępować go będzie przez ten czas posiedziciel dóbr rycerskich p. Garasin z Bergenthal.

* **Mikołajki.** † W sobotę, jako w rocznicę śmierci śp. ks. Feliksa Schreibera odprawi się w tutejszym kościele żałobne nabożeństwo za dusze zmarłego.

* **W Melzaku** powstał w poniedziałek wielki ogień. 15 kamieni stało się pastwą płomieni. Szkoda bardzo wielka. Przyczyna pożaru dotąd nie stwierdzona.

* **W Gąbiniu** spadł z konia porucznik dragonów, Rathien podczas ćwiczeń na podwórzu koszarowym i zabił się na miejscu.

* **Sztum.** Czeladnik kowalski Paweł Dombrowski, podkuwszy konia, dosiadł tegoż, ażeby go właścicielowi odprowadzić. Podczas jazdy koń potknął się i upadł, a jeździec pokaleczył się przytem tak bardzo, że zapewne umrze.

* **Brodnica.** Sejmik powiatowy u-

chwalił zaciągnięcie bezprocentowej pożyczki, wynoszącej 400,000 mk. na zakupienie zboża do siewu itd.

* **Malbork.** W mieście tutejszem powysychało w czasie ostatnim wiele studzien, a woda jest z tej przyczyny niezdrowa. W mieście grasuje epidemicznie tyfus.

* **Grudziądz.** Pomocnik biurowy przy landraturze w Grudziędzu Ernest Schellert, usiłował w ostatni piątek odebrać sobie życie. Urząd, który dzierżył, został mu wypowiedziany, a gdy zażądano kluczy od pulpitu, oświadczył, że pozostawił je w domu. Przybywszy po nie do domu, strzelił sobie z rewolweru w skroń. Ciężko ranionego zawieziono do szpitala, gdzie stwierdzono, że wkrótce przyjdzie do zdrowia. Niedoszły samobójca sprzeniewierzał sumy drobne, pobierane za karty polowania i fałszował podpisy.

* **Swiecie,** Szkuciarz Schrupka z Sartowic wyratował w dniu 1 b. m. pewne dwunastoletnie dziewczę z toni. Naraził przytem na szwank własnie życie. Za to otrzymał w tych dniach 20 m. z kasy rządowej.

* **Gruczno** w Swieckiem. Przed 13 laty oddała pewna protestantka, nazwiskiem Steinkraus, swoje trzytygodniowe dziecko tutejszej polsko-katolickiej bezdzietnej rodzinie Olaszewiczów na własność. Chłopiec został ochrzcony po katolicku i odebrał wychowanie katolickie, a obecnie chodzi na naukę przygotowawczą do Komunii św. Dnia 8go b. m. przyjechał naraz inspektor szkólny i rozkazał chłopca odprowadzić do szkoły protestanckiej. Chłopiec wrócił zalany łzami, zarzekając się, że protestantem nie będzie, a następnego dnia znikł chłopiec z domu swych przybranych rodziców, aby nie iść do szkoły protestanckiej. Niebawem przybył pastor protestancki do domu p. Olaszewiczów, i straszył karami, jeżeli chłopca nie będą posyłali do szkoły protestanckiej. Tymczasem po południu przyszła matka owego chłopca, owa protestantka, do naszego księdza proboszcza i oświadczyła, że nie ma nic przeciwko temu, żeby Olaszewicze wychowali chłopca w wierze katolickiej, bo ona im zdała wszelkie prawa co do wychowania. Można się spodziewać, że na tem się nie skończy, ale chłopiec w najgorszym razie za rok mając lat 14 może już wyjść z pod opieki pana pastora i przystąpić prawnie do Kościoła katolickiego.

* **Kartuzy.** W Klonowie odebrał sobie życie w szczególny sposób czeladnik kowalski Albert Kewitz. W nocy z 18. na 19. bm. wszedł w beczkę napełnioną wodą, a stojącą w kuchni swego szwagra, celem odebrania sobie życia. Nad ranem znalazła go własna matka w pozycyi niezwykłej: stał w beczce nogami do góry.

* **Toruń.** Były odpowiedzialny redaktor „Gaz. Tor.“ p. Leon Trzebiński stawał niedawno przed sędzią śledczym, gdyż wytoczono mu proces z powodu artykułu o nieporządkach na poczcie.

* **Toruń.** »Gaz. Toruńska“ pisze: Pan Andrzej Nowakowski, właściciel gospodarstwa w Borkach w pow. Chełmińskim posyła do szkoły dwie córeczki, którym sprawił książki i zeszyty do pisania. Miejscowy nauczyciel popisał na książkach i zeszytach dziewczynek nazwisko »Nowakowski«, chociaż w urzędzie stanu nazwisko ich matki zapisano »Nowakowska« poprawił zatem napisane mylnie nazwisko swych córek. Za to zaskarżył go p. nauczyciel u wójta, ten przykazał p. Nowakowskiemu pod karą 30 m., żeby na przyszłość dzieciom nic nie wpisywał do książek ani zeszytów, a w szczególności nie ma poprawiać tego, co nauczyciel wpisał. Pan Nowakowski przykazał obu córkom, żeby w szkole odpowiadały nauczycielowi, iż każda nazywa się Nowakowska. To też nawet 6 letnia Helenka powtarza, że się nazywa Nowakowska. Ciekawi jesteśmy, na czem polega interes państwa pruskiego, który wywołuje wojnę przeciw literze a, i sprawia, że już sześcioletnie dzieci zaraz po przestąpieniu progu szkoły, która ma je pozyskać dla niemczyzny, wchodzą w zatarg z urzędnikiem publicznym, Widocznie Polacy zbyt są lojalni dla państwa pruskiego i dla tego obrońcy jego czepiają się drobnostek. Zaiste czas najwyższy, abyśmy przeszli do najskrajniejszej opozycyi i do energiczniejszej obrony praw naszych.

* **Zabrze.** Bardzo nierozsądny i lekkomyślny zakład zrobił pewien górnik w Biskupicach, twierdząc wobec kolegi, że duszkiem wypije za 40 fenygów czystego spirytusu. — Wypił go wprawdzie, lecz natychmiast padł bezprzytomny na ziemię. Przybyły lekarz główne niebezpieczeństwo usunął, pomimo to lekkomyślny człowiek leży ciężko chory.

* **Pszczyna** na Slązku. Najstarszą osobą żyjącą tu jest Anna Sikora która w zeszły piątek skończyła 100 lat życia. Staruszka jest jeszcze stósunkowo krzepką i władze umysłowe zachowała w zupełności.

* **W Berlinie** umarł wczoraj ks. Würz, proboszcz emeryt. Po walce kulturnej osiadł jako emeryt w Berlinie, gdzie pracował przez długie lata przy kościele św. Piusa i według „Dzien. Berl.“ zdobył sobie serca tamtejszych Polaków.

* **Berlin.** W czasie ostatniej burzy uderzył piprun w Gross Lichterfelde pod Berlinem i uszkodziwszy sam budynek znacznie wpadł do wnętrza, do biura, do restauracyi znajdującej się w sklepie i tam narobił prawdziwego bigosu. Gospodarz restauracyi został gwałtownie odepchnięty od bufetu ku ścianie, przyczem uczuł uderzenie prądu w twarz. Jak gwałtowna była błyskawica dowodzi to, że 30 aparatów telefonicznych zostało uszkodzonych.

* **Berlin.** Niemiłą niespodziankę sprawił swej małżonce, przebywającej na letniem mieszkaniu nad jeziorem Tegel, mąż jej, zjawiając się u niej niespodziewanie w niedzielę rano o godzinie 2-giej w nocy. Małżonek odwiedzał zwykle swą lepszą połowę tylko w środę i niedzielę, to też wcale go się nie spodziewała. W sobotę jednak po spędzonej w towarzystwie nocy, strzeliła mężowi do głowy myśl przejechania się dorożką do swej żonki. Zacnej małżonce musiało się jednak nudzić w samotności, gdyż zaprosiła sobie na noc towarzysza, który dowiedziawszy się, kto się do mieszkania dobija, wyskoczył oknem w najniezbędniejszem tylko ubraniu i uciekł w stronę jeziora. W trop za nim puścił się małżonek i gdy uciekający rzucił się w wodę, aby dopłynąć do najbliższej wysepki, on również puścił się za nim, lecz nie umiejąc pływać byłby utonął, gdyby nie byli mu pospieszyli na ratunek łowiący ryby amatorzy. Pozostawione w mieszkaniu żony ubranie jej gościa jak i ją samą zabrał oszukany mąż z sobą do Berlina i już pewnie jej samej na letnie mieszkanie nie wyśle — albo też wyśle na zawsze.

## Rozmaitości.

**Rabuś** milioner, W Nowym Jorku zdarzył sie niedawno trudny do uwierzenia wypadek. Syn milionera, człowiek zacny i wykształcony, sam bardzo bogaty, żonaty i ojciec dzieci, napadł na woźnego bankowego, raniąc go ciężko. Louis Hays, syn milionera Szymona Haysa, był dawniej prezesem znanego Harlem democratic Club. Wypadek zdarzył się w gmachu »Twelfth Ward Bank«. Inkasent banku Brona Borough Bank, 65 letni człowiek, znany ogólnie pod nazwiskiem stary Meller, przybył do banku, dla złożenia znacznej gotówki, którą dźwigał w sporym worku. Naraz w przedsionku z ciemnego kąta, przyskakuje doń człowiek, szepcąc ochrypłym głosem: »Dawaj pieniadze, stary durniu.» Jednocześnie ostry jakiś przedmiot jak następnie stwierdzono, duża, w około owinięta, żelazna piłka spada na głowę starca. Napadnięty, jakkolwiek odurzony uderzeniem, nie traci jednak przytomności i usilnie broni pieniędzy, które napastnik usiłuje mu wyrwać. Skutkiem szamotania, worek pęka i deszcz złota z łoskotem stacza się po schodach. Brzęk padających monet zwraca uwagę urzędników, spieszą z pomocą i za chwilę napastnik ubezwładniony, znajduje się w ich rękach. Cały wypadek stanowi ponurą nierozwiązaną dotychczas zagadkę. Stary Hays, dowodzi że niepojęty czyn został spełniony w nagłym napadzie obłąkania, spowodowanym ustawicznem używaniem morfiny.

**Troje** zbrodniarzy skazanych na śmierć. W pierwsze święto wielkanocne znaleziono żonę ślusarza Begehorna w Draschwitz powieszoną na oknie. Według wszelkiego przypuszczania kobieta popełniła samobójstwo i odpowiednio do tego ją pochowano. Jednakże na skutek wieści jakie poczęły obiegać, w dniu 19 kwietnia odkopano trupa i oddano rewizyi lekarskiej. Wykazało się, że kobietę wpierw uduszono, a następnie dla zatarcia zbrodni powieszono. Aresztowany małżonek przyznał, że zbrodnię wykonał do spółki z swą kochanką, wdową Schödel i jej szwagrem Seidlem. W toku przesłuchów wykazało się, że w Wielką Sobotę Schödlowa i Seidel przybyli do pomieszkania Begehornów. Tam Seidel nieszczęśliwej ofierze przytrzymał z tyłu ręce, Schödlowa zarzuciła jej pętel na szyję, a własny mąż przerzucił powróz przez otwarte drzwi i pociągnął żonę do góry. Udusiwszy w ten sposób Begehornową, zbrodniarze zanieśli ją później do drugi izby i tam ją na oknie powiesili. Jak wyżej nadmieniono wszystkich troje sąd skazał na śmierć.

**Piętnaście** lat więzienia. Zaledwie przebrzmiała straszna wieść o więzieniu panny Monnier, gdy znów do wiadomości władz doszedł ponowny, również ohydny wypadek. W Vieille-Vigne, pod Nantes, znaleziono 83-letnią staruszkę, od lat 15 więzioną przez rodzinę w komorze bez światła. Nieszczęsna, w swoim czasie cały majątek, przynoszący 1500 fr. rocznie, oddała krewnym, z warunkiem utrzymywania jej do śmierci. Uczynili to w tem sposób, iż oddali staruszkę do chłopa w Vieille-Vigne z warunkiem nie wypuszczania jej już nigdy z zajmowanej komórki. Za całe pożywienie otrzymywała trzy razy dziennie zupę z wody i mąki, tak zwaną »zapaloną«, którą dzieliła się z zamkniętym wraz z nią psem. Starowinę znaleziono podobną do szkieletu, pokrytą brudem i robactwem i na wpół zdziczałą.

**Zakaz** spania na szynach. Administracya kolei Włodykaukaskiej rozesłała do strażników kolejowych cyrkularz, w którym zabrania im „sypiania na szynach«. Ponieważ pociągi jadą przeważnie nocą, a służba dróżników odbywa się w tej porze, ci biedni ludzie lękają się przespać przejścia pociągu, kładą się na szynach, licząc, że drganie szyn w chwili zbliżenia się pociągu obudzi ich na czas. Ten sposób postępowania rzeczywiście ciekawy, używany był przez dłuższy czas, z dobrym skutkiem. Kilka jednak głów dróżników odciętych przez koła pociągu, zwróciły uwagę władz kolejowych, które później musiały wypłacać pozostałym rodzinom odszkodowanie. Zarządzono śledztwo, odkryto przyczynę i obecnie zakazane jest pod karą wydalenia z miejsca, brać szyny za poduszkę i materace.

**Kongres** przeciw gruźlicy obraduje w Londynie od dnia 22go do 26go bm. Między innemi powagami naukowemi, które zapowiedziały swój udział, wygłoszą odczyty profesor Robert Koch, prof, Brouardel (Paryż) i sir Herbet Maxwell. Jednocześnie z kongresem odbędzie się wystawa, której główne grupy stanowią: Patologia i bakteryologia», »Hygiena publiczna» i Dział budowlany» (szpitale, domu zdrowia). Komitet kongresu nie zapomniał i o rozrywkach dla uczestników, między którymi znajduje się też pokaźna liczba kobiet-doktorek. Zapowiedziane jest wielkie przyjęcie u lorda-burmistrza, u hrabiostwa Derby, u księstwa Northumberland i wielka zabawa na Tamizie.

# Uczni

chcących się wyuczyć **kowalstwa** i **stelmachstwa** jako i

**czeladnika kowalskiego**

przyjmie zaraz lub później

*G. Reitzug,*
fabryka powozów, Olsztyn
ul. Lipsztacka 23.

---

## Szopa z balów,

60 butów długa, około 30 butów szeroka, pod dachem, jest na sprzedaż do rozebrania.

**Jan Geta**
w Nerwiku. (Nerwigk p. Gr. Bartelsdorf).

---

# 2 uczni,

chcących się wyuczyć **piekarstwa**, może się zgłosić. Otrzymają oni obok wolnego utrzymania rocznie 60 do 100 marek myta. **Rostek,**
mistrz piekarski w Olsztynie,
ulica Wartemborska nr. 34.

---

Z powodu korzystnego zakupna polecam świeżo

# palone kawy

funt po 80 fen., 1,00, 1,20, 1,40 1,60 Mrk.

Szczególnie polecam znany z lat ubiegłych gatunek po **1 m.** za funt.

Aug. Lubowski.

---

# Budynek

o ośmiu izbach, 8 chlewów i duże podwórze, jest zaraz na sprzedaż w Wartemborku.

**Matyasz Neumann,**
cieśla.

---

# Moje mieszkanie

znajduje się od 15 lipca w domu kupca **p. Grau przy rynku.**

**Neumann**
weterynarz (Thierrzt)
w Wartemborku.

---

# Grabie konne

są tanio na sprzedaż, ponieważ zbyteczne.

*Overlander,*
Młyn Szilla przy Zamensdorfie

---

# Kosy! Kosy!

Kto chce kupić **dobrą** kosę do sieczenia niechaj idzie do składu żelaza

**M. Lachmanna**
w Olsztynie, Rynek Nr. 8.

---

# Swiece

**do ofiar** poleca bardzo tanio
E. Kunigk,
ulica Prosta 33.

---

# Hermann Kahlau,

**Wartembork, ulica Ludwiki (Louisenstr.) 90.**

Zakład dla prac technicznych zębowych.

**Zęby sztyftowe, czyszczenie zębów, uśmierzenie bólu nerwowego, operacye zębów bez bólu.**

Sztuczne zęby kauczukowe od **2 m.** za ząb, kompozycyjnymi płytami metalowemi (trwalsze) za ząb od **3 m.**

***Plomby różnego rodzaju od 1 m.***

Wszelkie reperacye przy sztucznych zębach wykonuje się prędko i rzetelnie.

---

Na obecny czas budowli poleca po tanich cenach:

Cement, gips, plecionkę trzcinową, papę na dachy, smołę,

wszelkie gatunki **zamków, obicia,** okucia do okien, **żelazo w sztabach,** jako i wszelkie **towary żelazne**

Kosy pod gwarancyą z czystej stali

handel żelaza

# Berthold Wittenberg,

**ulica Górna nr. I, w domu p. Black.**

---

Polecam **maszyny** najnowszej konstrukcyi

do sieczenia koniczyny, trawy i zboża

jako też

## grabie patentowane

najlepszej konstrukcyi po bardzo tanich cenach.

# F. Kłodzinski,

Olsztyn, ulica Jakubowa (Jacob str.) 5.

---

Na

# przyjęcia do Komunii św.

**poleca wielki wybór**

# Książek do nabożeństwa

**Drukarnia**

# „Gazety Olsztyńskiej."

---

# Kupno okolicznościowe.

Po kupcu p. **Döhringu** objąłem wielką ilość **drzwiczek do rur, i pieców i okuć do drzwi.** Ponieważ tych artykułów nie będę dalej prowadził, sprzedaję takowe po każdej jak najprzystępniejszej cenie.

# Józef Schreiber,

**Wartembork.**

---

Szanownej Publiczności **Olsztyna i okolicy** pozwalam sobie uprzejmie donieść, że na

Górnym Przedmieściu nr. 16

otworzyłem obok składu cygar pana Dziedziek

***handel towarów kolonialnych,***
***materyalnych i delikatesów.***

Proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa. Za rzetelną usługą zaręczam.

Z wysokim szacunkiem

# Maks Burneleit,

**kupiec.**

---

## Czeladników krawieckich

przyjmie zaraz na stałą i korzystną pracę

*Rudolf Klein*
w Wartemborku.

---

# Tapety,

**Farby** gotowe do malowania, fyrnysy, laki, pendzle, szablony poleca bardzo tanio

# E. Kunigk,

skład farb i tapet.
Olsztyn, ulica Prosta 33.

---

O prędki zwrot **próżnych**

## sądków od piwa

uprasza

*C. Kamiusky*
browar w Wartemborku.

---

## Jak spisać testament,

aby był ważny, o tem zawiera dokładne przepisy książka p. t.:

## Testament prywatny i nagły

napisana przez radzcę sądowego Marcusa, przetłómaczona i do potrzeb ludności polskiej zastósowana przez dr. W. Celichowskiego, a wydana nakładem „Katolika" w Bytomiu.

**Cena 2 marki,** z przesyłką **2 mk. 10 fen.**

Przesyłka odwrotna.

„Katolik" w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

---

Moją

# posiadłość,

skadającą się z 32 morgów roli wtem 8 mórg dobrej łąki i torfu chcę zaraz za tanią cenę 1500 talarów sprzedać

*Neumann,*
w Lęgajnach przy Wartemborku

---

**Zaproszenia na wesela**
**Zaproszenia na chrzciny**
**Zaproszenia na pogrzeb,**

ma już gotowe i drukuje osobno na zamówienia drukarnia „Gazety Olsztyńskiej".

---

**Obrazki** obu kardynałów polskich **ks. Ledóchowskiego i ks. Puzyny** otrzyma każdy, kto kupi

**● darmo ●**

**kalendarz „Katolika" na r. 1902.**

Cena kalendarza **50 fen.**, z przesyłką **60 fen.** Za nadesłaniem należytości przesyła odwrotnie **KATOLIK** BYTOM (Beuthen O.-S.)

---

Moją

# posiadłość,

około 100 mórg roli, chcę w parcelach sprzedać. Mający chęć kupna mogą się do mnie zgłosić aż do 14 lipca.

*Grunenberg,*
posiedziciel w Lęgajnach
(Lengainen b. Wartenburg Ostpr.)

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)